

Mateusz Bogucki

Problemy duszpasterskie w listach św. Cypriana

Studia Theologica Varsaviensia 9/1, 191-224

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATEUSZ BOGUCKI

PROBLEMY DUSZPASTERSKIE W LISTACH ŚW. CYPRIANA

Treść: Wstęp. I. Problemy duszpasterstwa sakramentalnego. 1. Kiedy należy chrzcić dzieci? 2. Jaką wartość ma chrzest przez pokropienie? 3. Czy wolno konsekrować na samej wodzie? II. Problemy charytatywne. 1. Sprawa ubogiego aktora. 2. Sprawa wykupu chrześcijan z niewoli. III. Problemy dyscyplinarne. 1. Jak postępować z biskupem, który nie zachował postanowień Synodu? 2. Jak postępować z diakonem, który znieważył biskupa? 3. Jak postępować z dziewicami Bogu poświęconymi, które mieszkają razem z mężczyznami? Zakończenie. 1. Charakterystyka treści problemów. 2. Sposób rozwiązywania problemów duszpasterskich przez Cypriana. 3. Stosunek Biskupa Kartaginy do innych biskupów.

WSTĘP

W opracowaniach dziejów Kościoła można zauważyć pewną nierówność w traktowaniu tematów. Większą zwykle uwagę zwraca się na działalność wybitnych jednostek oraz na wydarzenia dziejowo doniosłe. Pomija się zupełnie albo uwzględnia zaledwie marginesowo sprawy codziennego życia chrześcijan. Skutkiem tego obraz dziejów Kościoła bywa niekompletny, a nawet fałszywy. Ukazanie życia chrześcijańskiego w konkretnych okolicznościach daje dopiero poznać, jakie trudności napotyka Kościół w realizowaniu swej istotnej misji duszpasterskiej, dla której został ustanowiony. Ta jego działalność zbawcza dokonuje się właśnie w określonych warunkach życiowych, najczęściej trudnych i skomplikowanych. W jaki sposób Kościół usiłuje rozwikłać problemy, które nasuwa mu zwyczajne życie ludzkie — wydaje się być jednym z ważniejszych zagadnień dla zainteresowanych dziejami Ludu Bożego w dawnych wiekach.

W niniejszym artykule pragnę zwrócić uwagę na pewne problemy duszpasterskie nurtujące środowisko afrykańskie w po-

łowie III wieku. Do poznania tych problemów dysponujemy bowiem nieocenionym źródłem, jakim są *Listy Cypriana*, biskupa Kartaginy. W dziejach Kościoła łacińskiego jest to pierwszy zbiór listów pasterskich. Nie ma bowiem w nim ani jednego listy, który poruszałby prywatne sprawy Biskupa Kartaginy. Każdy list, dyktowany potrzebą chwili, zaznajamia nas z konkretnymi trudnościami i kłopotami życia chrześcijańskiego, na które Cyprian musiał znaleźć odpowiedź podczas swej dziesięcioletniej działalności biskupiej (248—258).

Zbiór korespondencji, jaki dochował się do naszych czasów, zawiera 81 listów: z tych 65 napisał sam Cyprian. W przeważnej większości problematyka tych listów dotyczy głównych wydarzeń owych czasów, a mianowicie: prześladowania chrześcijan za Decjusza (sprawa „upadłych”), schizmy Felicissimusa i Newacjana, sporu o ważność chrztu heretyków oraz drugiego prześladowania za Wałeriana, podczas którego Cyprian poniósł śmierć męczeńską.

Istnieje jednak jeszcze pewna ilość problemów szczegółowych, które tematycznie nie wiążą się z żadną grupą wymienionych zagadnień. Są to problemy poruszane i omawiane w ośmiu listach Cypriana: L. 1 (o biskupie nie zachowującym postanowień Synodu), L. 2 (o nauczycielu sztuki aktorskiej), L. 3 (o diakonie, który znieważył biskupa), L. 4 (o dziewicach mieszkających razem z mężczyznami), L. 62 (o wykupie chrześcijan z niewoli), L. 63 (o konsekracji na samej wodzie), L. 64 (o dacie chrztu dzieci), L. 69 (o chrzcie przez pokropienie). Brak powiązania tych problemów z ważniejszymi wydarzeniami epoki, w której żył Cyprian, wpłynął na to, że w wielu opracowaniach zagadnienia te pomijano, albo zbywano zdawkowymi wzmiankami¹. Tymi właśnie problemami, jako mniej znanymi a przybliżającymi nam dawną epokę w jej konkretnych przejawach codziennego życia chrześcijan, pragnę zająć się w tym artykule.

Przy opracowaniu tego tematu wielką trudność stanowi ta

¹ Z wyjątkiem akcji charytatywnej na rzecz uprowadzonych w niewolę Numidian, nie wspomniał o nich J. Czuj w swej pracy pt. *Św. Cyprian na tle epoki*, „Ateneum Kapłańskie” 36 (1935) 113—135; 256—273, mimo że poświęcił Cyprianowi specjalny rozdział: „Gorliwy pasterz” (s. 130).

okoliczność, że opieramy się wyłącznie na jednostronnym świadectwie. Mamy bowiem tylko listy Cypriana, które ukazują nam te problemy od strony ich rozwiązania. Każdy zaś problem ukazuje się w pełni wówczas, gdy znamy również jego genezę. W niniejszej pracy usiłuję więc poprzez analizę treści listu Cypriana, pewnych jego wyrażań a nawet aluzji, zrekonstruować w jakiś sposób owe wydarzenia, które miały wpływ na powstanie danego problemu duszpasterskiego. Następnie podają dopiero rozwiązanie, jakiego udziela sam Cyprian.

Ponieważ problemy te dotyczą trzech zasadniczych dziedzin działalności duszpasterskiej, a mianowicie: posługi sakramentalnej, akcji charytatywnej oraz troski o obyczaje — można więc je tematycznie ugrupować według następującego podziału:

1. Problemy duszpasterstwa sakramentalnego (L. 64; 69; 63)
2. Problemy charytatywne (L. 2; 62)
3. Problemy dyscyplinarne (L. 1; 3; 4).

Przy korzystaniu z oryginalnego tekstu Listów Cypriana posługiwałem się krytycznymi wydaniem Hartela² i Bayarda³.

I. PROBLEMY DUSZPASTERSTWA SAKRAMENTALNEGO

1. Kiedy należy chrzcić dzieci?

Po prześladowaniu Decjusza, prawdopodobnie w 253 r.⁴ jeden z Synodów Kartagińskich, w którym pod przewodnictwem Cypriana uczestniczyło 66 biskupów⁵, oprócz innych spraw kościelnych rozpatrywał sprawę chrztu dzieci. Zagadnieniem tym zajął się Synod na prośbę biskupa Fidusa⁶, który w liście

² T. C. Cypriani, *Opera omnia, recensuit et commentario critico instruxit Gulielmus Hartel*, pars 2, Vindobonae 1871, *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, 3.

³ Saint Cyprien, *Correspondence, texte établi et traduit par Bayard*, ed. 2. Paris 1932, *Les Belles Lettres*, t. 1—2.

⁴ Datę taką określa P. Monceaux w wykazie chronologicznym Synodów Kartagińskich za czasów Cypriana. Zob. P. Monceaux, *Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne depuis les origines jusqu'à l'invasion Arabe*. t. 2. *Saint Cyprien et son temps*, Paris 1902, s. 48.

⁵ Liczba biskupów podana w nagłówku listu 64.

⁶ Nie wiadomo, z jakiej miejscowości pochodził. D'Alès zalicza go, nie wiadomo na jakiej podstawie, do biskupów Afryki Prokonsularnej. Zob. d'Alès, *La théologie de saint Cyprien*, Paris 1922, s. 405.

przesłanym do biskupów wystąpił z zapytaniem, czy nie należałoby chrzcić dzieci dopiero po ósmym dniu od urodzenia, a nie w dniu drugim czy trzecim, jak to było dotychczas w zwyczajach⁷. Swoją propozycję motywował odwołaniem się do starotestamentalnej praktyki obrzezania, które według prawa mojszowego miało się dokonać dnia ósmego po urodzeniu⁸. Prawdopodobnie Fidus zauważał wielką zbieżność i podobieństwo między chrztem a obrzezaniem; jedno i drugie dokonywało inicjacji w określonej społeczności. Drugi motyw, który przytoczył, zdradza raczej pochodzenie albo mentalność judaistyczną. Powiada Fidus, że niemowlę po urodzeniu w swym wyglądzie zewnętrznym jest niemiłe, wprost „nieczyste”, że każdy spełniający rytuał chrzcielny brzydzi się je pocałować w stopę, stąd wątpliwym się wydaje, czy łaska Boża może zstąpić na nie w tym stanie skażoności cielesnej⁹.

Cyprian odpisując na list zaznacza, że nikt z zebranych biskupów nie podziela zdania Fidusa. Biskupi odrzucili je stanowczo opierając się na tej zasadzie, że każdy człowiek ma prawo do zbawienia. Z tej zasady nie mogą być wykluczone niemowlęta, bo nic im nie brakuje do pełni człowieczeństwa. Od chwili poczęcia są dziełem Boga, a dzieła Boże ze względu na godność Stwórcy są zawsze doskonałe.

Cyprian przytacza jeszcze inną rację, na uzasadnienie dlaczego należy udzielać chrztu dzieciom bez ograniczenia wieku czy terminu. Wszyscy ludzie tak dorośli, jak dzieci są równi wobec Boga, a przez to i równouprawnieni do udziału w darach

⁷ Źródła na temat chrztu dzieci w I i II wieku są bardzo skąpe i bardzo dyskusyjne. Na wyraźniejsze wzmianki natrafiamy dopiero w III wieku. Por. J. Ch. Didier, *Faut-il baptiser les enfants? La réponse de la tradition*. Paris 1967, Ed. du Cerf.

W Afryce praktyka chrztu dzieci była utartym zwyczajem już za Tertuliana. Świadczy o tym jego dziełko pt. *De baptismo*, w którym wystąpił przeciw temu zwyczajowi domagając się odłożenia terminu chrztu aż do czasu dojrzałości tak fizycznej, jak moralnej. List 64 Cypriana do Fidusa ukazuje nam nową próbę przedłużenia terminu chrztu, ale w tym wypadku już nie o lata, lecz o dni.

⁸ Ep. 64, 2 (H. 718, B. 214). Litera H oznacza stronę w wydaniu Hartela, a litera B. w wydaniu Bayarda.

⁹ Ep. 64, 4 (H. 719, B. 215) Pocałunek udzielany neoficie przez wiernych stanowił jedną z części liturgii chrzcielnej. Jeśli chodzi o niemowlęta, całowano je w stopę (*vestigium*). Na ten temat zob. F. J. D o e l g e r, *Der Kuss im Taufe und Firmungsritual nach Cyprian von Karthago und Hippolit von Rom, „Antike und Christentum”*, 1 (1929) 186—196.

Bożych. To stwierdzenie uzasadnia Cyprian swoistą egzegezą pewnego wydarzenia biblijnego. Opisując scenę wskrzeszenia syna wdowy przez proroka Elizeusza, Cyprian zwraca uwagę na osobliwy sposób, w jaki się ten cud dokonał. Prorok położył się na zmarłym dziecku tak, że poszczególne części jego ciała przystawały do odpowiednich części dziecka. Nie tylko twarz do twarzy, ale i pozostałe części, nawet nogi do nóg. Cyprian zauważa w tym opisie niejako drugi cud. Bo jak wytłumaczyć w sposób naturalny taki wypadek, aby proporcja i wymiary ciała dziecka były zupełnie równe z poszczególnymi częściami organizmu dorosłego człowieka? Trudność, a nawet niemożliwość zrozumienia dosłownego sensu wyrażonego w tym opisie skłania Cypriana do przekonania, że Pisma św. chce przez to wypowiedzieć inną głębszą prawdę. Równość między dorosłym a dzieckiem trzeba rozumieć w znaczeniu duchowym, a mianowicie, że wszyscy ludzie bez różnicy wieku są równi wobec Boga. Choć ciało z czasem wzrasta i rozwija się, i dzięki temu można zauważyć różnice między jednym a drugim człowiekiem, u Boga nie ma to znaczenia. Stwórca na wszystkich patrzy jednakowo. Dlatego przy udzielaniu chrztu nie należy się kierować żadnymi kryteriami wieku.

Aby osłabić wszelkie opory z przyjęciem takiego wniosku, Cyprian posługuje się dowodzeniem nie wprost, wykazując bezsensowność zdania przeciwnego. Gdyby udzielania chrztu było zależne od wieku przyjmującego, należałoby przypuszczać, że natężenie łaski udzielanej przez Ducha św. byłoby uzależnione od uwarunkowań fizycznych człowieka. Bardziej rozwinięty otrzymałby więcej łaski, a inny w początkach swego rozwoju miałby jej mniej. A to byłoby niezgodne z łaskawością i dobrocią Bożą. Bóg bowiem przez to okazuje się Ojcem, że nie zważa na osobę ani wiek, nie odlicza swej łaski, ale wszystkim udziela jej w równej mierze.

Po tym ogólnym wyjaśnieniu i uzasadnieniu, dlaczego można chrzczyć każdego człowieka, niezależnie od wieku, należało się teraz rozprawić z trudnościami i uprzedzeniami wysuniętymi przez biskupa Fidusa.

Co się tyczy prawa obrzezania, Cyprian przypomina, że już ono dawno nie obowiązuje. Było ono figurą przyszłej tajemnicy,

która wypełniła się w Chrystusie. Cyprian przy wyjaśnieniu tej figury ucieka się do interpretacji iście rabinackiej. Mógł sądzić, że będzie ona przekonująca dla biskupa Fidusa, który jak zaznaczyliśmy, wyraźnie odwoływał się do mozaizmu. Najpierw Cyprian rozszyfrowuje symbolikę liczby „osiem”. Dzień ósmy to dzień pierwszy po szabacie. Symbolika obrzezania, jako figura przyszłej rzeczywistości, przepowiadała więc jej spełnienie na dzień pierwszy po szabacie, czyli w niedzielę. Tajemnicą, która spełniła się w ten dzień, było właśnie Zmartwychwstanie. Ono przywracając nam życie udzieliło nam duchowego obrzezania. Figura przestała istnieć, gdy rzeczywistość, zapowiedziana przez tę figurę, dokonała się. Powyższe rozumowanie skłania Cypriana do wysnucia praktycznego wniosku, że dawne prawo cielesnego obrzezania przestało istnieć i dlatego nie może stać na przeszkodzie przy udzielaniu duchowego obrzezania, jakim jest chrzest.

Bezpodstawne są również wszelkie zastrzeżenia natury higienicznej, które uniemożliwiałyby noworodkowi przyjęcie chrztu. Wszelkie przepisy o czystości legalnej przestały również obowiązywać. Cyprian przytacza biskupowi Fidusowi słowa Pisma św., że „czystym wszystko jest czyste” (Tyt. 1, 15), „i nie wolno żadnego człowieka uważać za skażonego i nieczystego” (Dz. Ap. 10, 28). Stąd nikt nie powinien brzydzić się ucałowaniem stopy noworodka, gdyż przez ten znak szacunku oddaje się cześć Bogu, który ukształtował tę istotę.

Jak przedtem Cyprian wykazywał, że nikomu nie należy odmawiać chrztu ze względu na wiek, tak teraz uzasadnia, że wygląd zewnętrzny nikogo nie dyskwalifikuje w oczach Bożych. Jeśliby kogoś miano nie dopuścić do tego sakramentu ze względu na wygląd, tyczyłoby się to raczej dorosłych niż niemowląt. W tych sprawach ważniejszy jest wygląd wewnętrzny, niż zewnętrzny. Jeżeli więc nie odmawia się chrztu dorosłym, obarczonym najcięższymi grzechami, tym bardziej nie powinno się tego odmawiać noworodkom, gdyż oprócz zmyy Adamowej nie mają żadnego grzechu. Łatwiej też mogą otrzymać odpuszczenie grzechów, bo obciążają ich nie własne lecz cudze grzechy.

Na koniec cały Synod wyraźnie orzeka, że nikomu nie można

odmawiać chrztu i łaski Bożej, bo Bóg dla wszystkich jest miłosierny i łaskawy. Należy tego przestrzegać względem wszystkich, a szczególnie względem noworodków, gdyż od momentu swego narodzenia kwileniem i płaczem domagają się łaski Bożej

2. Jaką wartość ma chrzest przez pokropienie?

List 69 Cypriana zaznajamia nas jeszcze z inną problematyką związaną z udzielaniem chrztu. Powszechna opinia wiernych wielką wagę przywiązywała do uroczystej formy chrztu, który zazwyczaj odbywał się w wigilię Paschalną¹⁰. Dokonywało się to w ten sposób, że kandydaci stojąc do połowy zanurzeni w baptisterium, otrzymywali chrzest przez polanie wodą głowy i reszty odkrytego ciała¹¹. Zdarzało się, że z konieczności należało chrzczyć w innych warunkach, bez uwzględnienia całego uroczystego ceremoniału. Gdy kandydat do chrztu był obłożnie chory i groziła mu śmierć, nie można było zwlekać. Ponieważ chorego, leżącego w łóżku, trudno a nawet niebezpiecznie było zanurzać w wodzie, stosowanie wody w takim wypadku ograniczano tylko do pokropienia. Taka odrębna i nadzwyczajna praktyka chrztu rodziła wiele niepokoju a nawet uprzedzeń wśród wiernych, niedokładnie obeznanych z teologią sakramentów i łaski. Sądono z pozorów, że chory przyjmując chrzest w sposób wyjątkowy i niepełny, jest też niepełnowartościowym chrześcijaninem. Wyrażano się o nich z pewnym odcieniem pogardliwości, nazywając ich „klinikami” (obłożnikami), jako że chrzest przyjęli na łóżku¹².

Niepoehlebna opinia o chrzcie kliników zadomowiła się w wielu umysłach chrześcijan¹³. Niektórzy swoje mniemanie potwierdzali danymi z obserwacji. Zauważyli bowiem, że czę-

¹⁰ Por. Tertulian, *De Baptismo*, 19. CSEL 20, pars 1, s. 217.

¹¹ Por. H. Leclercq, *Immersiones*, W: *Dictionnaire d'Archéologie Chrétienne et de Liturgie* (DACL) t. 7, kol. 305—308.

¹² Por. H. Leclercq, *Cliniques*, DACL, t. 3, kol. 1942—1944.

¹³ Świadczy o tym list papieża Korneliusza († 253) do biskupa antiocheńskiego Fabiusza, w którym do cech ujemnych Nowacjana zalicza i ten fakt, że był on ochrzczony na łóżku. Zob. Euseb., *Hist. Eccl.* 1. 6, c. 43; SCH 41, s. 157.

ściej u kliników zdarzają się opętania szatańskie¹⁴. Jak zaintrygowani tą sprawą byli chrześcijanie afrykańscy świadczy o tym list niejakiego M a g n u s a, być może człowieka świeckiego¹⁵, który zwraca się do Cypriana z prośbą o wypowiedzenie się, czy ochrzczeni przez pokropienie są pełnowartościowymi chrześcijaninami¹⁶.

W odpowiedzi Cyprian zastrzega się w wielu miejscach, że wyraża własny pogląd na ten temat i swego skromnego zdania nie chce nikomu narzucać. W tej sprawie powinien każdy postępować według swego sumienia, byle mógł się usprawiedliwić przed Bogiem.

Cyprian zauważył, że wszelkie poglądy umniejszające godność chrześcijańską kliników wywodzą się ze zbyt materialnej interpretacji symboliki wody chrzcielnej. Dlatego polemizując z tą koncepcją podkreśla on duchowy aspekt sakramentu. Skuteczność sakramentu nie zależy od ilości użytej wody, gdyż chrzest nie odbywa się na sposób kąpieli fizycznej, ale duchowej. Łaskawość Boża nie może być ograniczona ani umniejszona przez elementy natury fizycznej, wchodzące w skład sakramentu. Nie woda obmywa grzechy, ale pełna i żywa wiara. Jedyną przeszkodą dla łaski Bożej może być tylko wewnętrzna dyspozycja człowieka. Dlatego mało ważne, czy tej wody jest mniej czy więcej. Do istoty sakramentu obojętne jest również, czy wierzący przyjmuje go przez pokropienie czy przez zanurzenie, byle tylko miał pełną wiarę a uzyska pełny owoc tego sakramentu. Nikomu więc nie wolno robić nieprzyjemności z tego powodu, że z konieczności udzielono mu chrztu w formie skróconej, przez pokropienie. Cyprian przytacza wiele cytatów z Pisma św., w których wyraźnie zaznaczone jest, że skutek pokropienia jest taki sam, jak gruntownej kąpieli, np.: „I pokropię was wodą czystą i będziecie oczyszczeni od nieczystości waszych” (Ez. 36, 25).

Mając to na uwadze, bezpodstawna i nieuzasadniona jest

¹⁴ Ep. 69, 15 (H. 764, B. 250).

¹⁵ W nagłówkach listów Cyprian nazywa biskupów „braćmi”. Ponieważ w liście 69 M a g n u s, adresat tego listu, nazwany jest „synem”, nasuwa się przypuszczenie, że był on człowiekiem świeckim. Takiego zdania jest P. M o n c e a u x, *Saint Cyprien*, Paris 1914, s. 142.

¹⁶ Ep. 69, 12 (H. 760, B. 247).

dyskryminacja chrześcijan, napiętnowanych przydomkiem „klinik”. Cyprian argumentuje dalej, stawiając zdanie przeciwnie w sytuacji bez wyjścia. Gdyby bowiem klinik w czasie chrztu przez pokropienie nie uzyskał odpuszczenia grzechów i nie otrzymał żadnej łaski Bożej, powinien być jeszcze raz ochrzczony. Jeżeli zgodnie z tradycją tego się nie praktykuje, wynika z tego, że otrzymują albo mniej łaski, albo tyle samo co inni ochrzczeni przez zanurzenie. Nie można otrzymać mniej łaski, bo Duch św. zastępuje nie według miary, lecz przychodzi cały na wierzącego. Pozostaje więc tylko ta możliwość, że wszyscy chrześcijanie, jakkolwiek chrzest przyjęli, są sobie równi pod względem godności sakramentalnej. Cyprian pragnie to zilustrować porównaniami do zjawisk przyrody. Jeżeli dzień dla wszystkich jednakowo się budzi i słońce równo wszystkim oświeca swym blaskiem, czyż Chrystus, Słońce i Dzień Prawdy, miałby inaczej rozdzielać swą łaskę, niż wszystkim w równej mierze? Cyprian wspomina również o mannie, która karmiła wszystkich bez wyjątku, a była figurą przyszłego równego rozdziału darów Bożych. Ewangeliczne ziarno także równo siewca rozsiewa, a po jednym denarze otrzymują bez różnicy wszyscy robotnicy w winnicy. „Dlaczego więc — pyta Cyprian — to co Bóg jednakowo rozdziela, ludzkim wymysłem ma być pomniejszane?”¹⁷

Cyprian występuje również przeciw samej nazwie „klinik”, która to nazwa zaczerpnięta prawdopodobnie z podręczników pogańskich lekarzy z racji swego pogardliwego brzmienia nie godzi się, by była nazwą chrześcijanina. Cyprian powiada, że zna tylko jednego klinika, o którym mówi Ewangelia. Mimo że był sparaliżowany i przez długi czas leżał w łóżku, nie przeszkadzało mu to wcale otrzymać pełni mocy Bożej. Nie tylko powstał ze swego łoża, ale po uzdrowieniu zabrał je z sobą. Ktokolwiek zatem, konkluduje Cyprian, został prawowicie ochrzczony w Kościele, powinien być uważany za pełnowartościowego chrześcijanina.

¹⁷ Cytaty w polskim przekładzie według: *Św. Cyprian, Listy*. Tłumaczył O. Władysław Szoldrski CSsR, opatrzył wstępem Ks. Marian Michalski, opracował O. Emil Stanula, CSsR, Warszawa 1969, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, tom 1.

Tym, którzy pomniejszali godność kliników na podstawie zaobserwowanych wypadków o rzekomo liczniej u nich spotykanych opętań szatańskich, Cyprian odpowiada, że zna wprost przeciwne przykłady. Ochrzczeni w czasie choroby, po uwolnieniu się od szatana, żyją dalej wzorowo w Kościele. Za to ci, którzy otrzymali chrzest w sposób normalny, a potem grzeszyć zaczęli, częściej bywają nawiedzani przez złego ducha. A to dlatego, że przy chrzcie wiara wierzącego usuwa szatana. Powraca on zaś wówczas, gdy wiara zanika.

3. Czy wolno konsekrować na samej wodzie?

W niektórych okolicach Afryki rozpowszechnił się dziwny zwyczaj, że podczas Mszy św. w kielichu konsekrowano wodę zamiast wina i jako komunię podawano ją wiernym¹⁸. Cyprian pisze w tej sprawie listy do wielu biskupów, tkwiących w tym błędzie¹⁹. Do naszych czasów zachował się tylko jeden list do C e c y l i u s z a z Bilthy²⁰. List ten w zbiorze *Listów* Cypriana oznaczony jest numerem 63. Wzmianka w tekście o prześladowaniu²¹ pozwala nam w przybliżeniu określić datę jego napisania. Prawdopodobnie Cyprian wysłał go w pierwszych latach po prześladowaniu Decjusza (ok. r. 253). Ze względu na wagę zagadnienia²² list ten jest bardzo obszerny i w swym układzie przybrał formę traktatu²³.

W poprzednich listach można było zauważyć, że Cyprian interweniował w sprawach obcych gmin, powodowany zapytaniami lub trudnościami wysuwanymi przez swoich korespondentów. W powyższym wypadku zajmuje się tą sprawą przy-naglony raczej swą gorliwością i troską o jedność wiary i je-

¹⁸ Ep. 63, 1 (H. 701, B. 200), Ep. 63, 11 (H. 709, B. 206).

¹⁹ Ep. 63, 17 (H. 715, B. 211).

²⁰ W owych czasach Biltha leżała w Afryce Prokonsularnej, niedaleko Numidii. Obecnie odpowiada prawdopodobnie Sidi-Salah-el-Balti w Tunezji. Por. A. A u d o l l e n t, „Biltha”, *Dictionnaire d'Histoire et de Géographie Ecclésiastique*, t. 8, kol. 1495.

²¹ Ep. 63, 15 (H. 713, B. 210).

²² Doniosłe znaczenie dogmatyczne tego listu omówił J. K r z y ż a n i a k w artykule pt. *Materia i forma Eucharystii według św. Cypriana*, „Roczniki teologiczno-kanoniczne” 5 (1958), z. 3, s. 27—47.

²³ W manuskryptach list ten często występuje wśród traktatów Cypriana.

dnolitość praktyki sakramentalnej. Na wstępie listu wyjaśnia bowiem, dlaczego zajmuje się tym zagadnieniem. Tłumaczy się zarazem, co go skłoniło, że miesza się w zwyczaj innych biskupów. Zauważył, że konsekrowanie na samej wodzie jest sprzeczne z powszechnym zwyczajem, jaki zachowuje zgodnie większość biskupów na całym świecie. Poza tym, zwyczaj ten niezgodny jest z przykładem i nakazem Chrystusa, który ustanowił ten sakrament. Dlatego Cyprian uważał za konieczne i obowiązujące go zarazem w sumieniu przypomnieć swoim braciom biskupom, jaka jest prawda, aby poznali swój błąd i powrócili do pierwotnego przekazu Bożej tradycji. Zastrzeża się jednak, że nie wypowiada tu osobistego zdania, ani samowolnie nie przywłaszcza sobie prawa upominania innych biskupów. Nie pozwalałaby mu na to jego skromność, gdyż zna doskonale własną „mierność”. Czuje się jednak usprawiedliwiony z natchnienia i nakazu Bożego. Ponieważ Bóg natchnął go do takiego wystąpienia, nie może milczeć, bo inaczej nie byłby wiernym sługą swego Pana. Dlatego jeszcze raz Cyprian powtarza, że czuje się w tym względzie usprawiedliwiony, gdyż nie chce uzurpować jakichś prerogatyw, ale działa tylko z obawy, aby przez nieposłuszeństwo nie obrazić swego Pana.

Ciekawić nas może, co było powodem, że w niektórych miejscowościach Afryki konsekrowano wodę zamiast wina. Cyprian wyraźnie podaje tylko, że czyniono tak „albo z prostoty albo z niewiedzy”²⁴. Wydaje się, że tym delikatnym określeniem Cyprian nie chciał nikogo urazić. Chcąc zjednać przychyłność adresatów swego listu nie mógł sobie pozwolić na upominanie im błędów lub złej woli. Dlatego powściągliwy ton wyrażen i argumentacji cechuje cały list. Stara się raczej w sposób rzeczowy i spokojny wyjaśnić samą prawdę. Dopiero przy końcu listu z kilku ogólnych aluzji możemy się domyśleć innych konkretniejszych powodów owego zwyczaju konsekracji wody. Cyprian wspomina tam bowiem, że niektórzy wstydzą się rano przyjąć Krwi Pańskiej, by nie zdradzić się zapachem wina²⁵. Uwaga ta może być wówczas zrozumiała, jeśli uwzględni się ówczesny sposób przyjmowania posiłków

²⁴ Zob. przypis 18.

²⁵ Ep. 63, 15 (H. 713, B. 210).

i napojów. Głównym posiłkiem była bowiem wieczerza i wówczas można było pić wino. Picie wina rano uważano za wielką niewłaściwość. Gdy czas odprawiania ofiary eucharystycznej przeniesiono z pory wieczornej na ranną, dawało to poganom sposobność do wyśmiewania się z chrześcijan, że schodzą się rano na nabożeństwa, aby upijać się winem. Druga wzmianka²⁶ Cypriana pozwala przypuszczać, że niektórzy chcąc wybrnąć z tej niedogodności sądzili, że ofiara eucharystyczna powinna być podobna do spożywanego posiłku. Jeżeli rano pije się wodę, należy więc konsekrować wodę w porannej Mszy św. Dopiero na Mszy św. odprawiającej się wieczorem można bez trudności używać wina, zwłaszcza że Chrystus ustanowił ten sakrament podczas wieczerzy.

Trudno osądzić, czy wzgląd na ośmieszenie wśród pogan był tak decydującym powodem, by skłonił niektórych biskupów do przyjęcia odrębnego zwyczaju konsekracji. Wchodził tu chyba w grę cały splot czynników, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę, że używanie wody jako postaci eucharystycznej nie było czymś nowym. Kościół już od dawna borykał się z tą herezją, która później otrzymała specjalną nazwę: „Akwarianie”²⁷. Rozpowszechniające się w II w. prądy enkratyczne, głoszące przesadny rygorizm i umartwienie, sprzyjały powstaniu tej odrębnej praktyki ofiary eucharystycznej. Pod wpływem zbytnej surowości gerliwsi chrześcijanie powstrzymywali się od picia wina, uważając je za wytwór diabelski²⁸. Stąd używanie wody przy konsekracji odpowiadało bardziej godności i świętości sakramentu eucharystii. Wiele sekt enkratycznych — jak świadczą o tym źródła historyczne²⁹ używało tego sposobu konsekracji. Być może, że afrykański zwyczaj był pozostałością sekty montanistów, która korzeniami tkwiła jeszcze w praktyce i mentalności wielu ludzi Afryki³⁰.

Pozostawiając na boku te przypuszczenia i domysły, wróćmy do listu Cypriana, który zbyt nie docieka, jakie były powody powstania tego nadużycia. Poprzestaje na obecnym stanie

²⁶ Ep. 63, 16 (H. 714, B. 210).

²⁷ Por. P. Batiffol, *Aquariens*, DACL, t. 1, kol. 2648—2654.

²⁸ Por. Epifaniusz, *Haereses* 47, 1; PG. t. 41, kol. 852.

²⁹ Por. P. Batiffol, dz. cyt. kol. 2648—2649.

³⁰ Por. J. Krzyżaniak, dz. cyt. s. 41.

rzeczy, uważając, że jest to zwyczaj przyjęty w dobrej wierze od poprzedników³¹. Dlatego Cyprian nie chce nikogo za to winić, ale pragnie wykazać, że zwyczaj ten jest tylko wymysłem ludzkim, gdyż jest niezgodny z autentyczną tradycją, którą Cyprian nazywa „tradycją Pańską”, „Bożą prawdą”, „prawem ewangelii”, „ewangeliczną i apostołską nauką”³². Cała argumentacja listu Cypriana sprowadza się do tego, by bez cienia wątpliwości wykazać, jaka jest prawdziwa, Boża tradycja w sprawie konsekracji kielicha Pańskiego.

Jakimi kryteriami należy się posługiwać, aby odróżnić tradycję boską od zwyczaju ludzkiego? Cyprian zaznacza w wielu miejscach nie oszczędzając nacisku, że „tradycją Pańską” jest to, co Chrystus w swoim czasie niezmiennie nauczał, swoim przykładem potwierdził, tak też polecił czynić, a apostołowie to potem przekazali następcom. W konflikcie dwu niezgodnych ze sobą zwyczajów należy zweryfikować, który z nich odpowiada powyższym kryteriom. Nie należy zatrzymywać się na obecnym zwyczaju, ale wrócić do jego źródła i korzenia.

Tak właśnie postępuje Cyprian w wykładzie nauki na temat eucharystii. Nie może być wątpliwości, że we Mszy św. należy konsekrować wino, bo tak Chrystus konsekrował i w ten sposób nakazał czynić. Jako dowód przytacza Cyprian słowa ewangelii: „Pijcie z tego wszyscy. To jest bowiem. Krew moja Nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. Powiadam wam, nie będę pił odtąd z tego owocu szczepu winnego, aż do dnia, gdy go z wami pić będę z owocu nowego w królestwie Ojca mego” (Mt. 26, 28—29). Na to ostatnie zdanie zwraca uwagę Cyprian, gdyż w sposób jednoznaczny wskazuje, że w kielichu było wtedy wino. Na potwierdzenie tego przytacza jeszcze świadectwo św. Pawła, który w liście do Koryntian cytuje słowa konsekracji Chrystusa wraz z poleceniem, aby apostołowie czynili podobnie na Jego pamiątkę.

Aby wyzbyć się wszelkich niejasności i wątpliwości, Cyprian podaje dalej szereg wypowiedzi Starego Testamentu, które

³¹ Ep. 63, 17 (H. 715, B. 211).

³² Ep. 63, 17 (H. 715, B. 211), Ep. 63, 14 (H. 712, B. 209), Ep. 63, 11 (H. 709, B. 206).

przepowiadały, że wino będzie jednym z elementów ofiary eucharystycznej. Np. Melchizedech złożył ofiarę z chleba i wina. Chrystus, jak zapowiadał Psalm 109, miał być kapłanem według obrządku Melchizedecha, a więc do swej ofiary miał użyć chleba i wina. Cyprian udowadnia następnie, że sama woda nie może być istotnym elementem przy ofiarze eucharystycznej, bo Pismo ilekroć mówi o wodzie, przepowiada wtedy chrzest. Np. Chrystus mówi do Samarytanki: „Każdy kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; kto jednak napije się wody, którą ja mu dam, na wieki nie uczuje pragnienia” (J. 4, 13—14). Cyprian interpretuje ten tekst w tym znaczeniu, że mowa tu tylko o chrzcie. Chrzest bowiem jest tą zbawienną wodą, którą raz się przyjmuje i nigdy się już tego nie ponawia, podczas gdy Kielich Pański pije się często w Kościele.

Na podstawie powyższych dowodów Cyprian dochodzi do następującego wniosku: nie może być ofiary eucharystycznej, jeżeli w kielichu nie będzie wina. Wino to ma być jednak *mixturem*, czyli zmieszane z wodą, gdyż mieszanie to ma wielkie znaczenie symboliczne. Opierając się na tekście Apokalipsy 17, 15, gdzie „woda” oznacza „ludy i narody”, Cyprian stosuje tę symbolikę do Eucharystii: „woda oznacza lud, wino zaś Krew Chrystusa”. Gdy więc w kielichu łączy się wino z wodą, oznacza to, że lud wierzący jednoczy się z Chrystusem. Ponieważ wino tak łączy się z wodą, że nie można już ich oddzielić od siebie, symbolizuje to nierozzerwalną więź ludu wierzącego z Chrystusem. Dlatego jeszcze raz podkreśla Cyprian, że nie można konsekrować w kielichu ani samej wody ani samego wina: „Jeśli bowiem ktoś ofiaruje samo wino, to krew Chrystusa pozostaje bez nas, jeżeli zaś ofiarowuje się samą tylko wodę, to lud jest bez Chrystusa”. Dopiero gdy łączy się oba elementy, dokonuje się „duchowy i niebieski sakrament”. Konieczność łączenia wina z wodą widzi jeszcze Cyprian w paraleli do symboliki chleba. Chleb również nie może być ani samą mąką ani samą wodą, ale powstaje z wielu ziaren zmielonych i zespolonych w jedno. Stawszy się Ciałem Pańskim chleb ten symbolizuje także zjednoczenie wierzących w Chrystusie.

Po wykazaniu konieczności konsekracji wina we Mszy św. Cyprian odpowiada jeszcze na trudności względnie wymówki

zwolenników odrębnej praktyki eucharystycznej. Niektórzy sądzili, że tylko podczas wieczornych nabożeństw można konsekrować wino, jak dał tego przykład Chrystus. Cyprian odpowiada, że wieczorem nie można wszystkich wiernych zebrać na Mszy św. Poza tym Chrystus dlatego złożył ofiarę wieczorem, aby okazać przez to zachód i wieczór świata. Odprawianie Mszy rano podkreśla tajemnicę zmartwychwstania.

Nikt również nie powinien się wstydzić przyjmowania Krwi Pańskiej rano w obawie, że narazi się na ośmieszenie u pogan. Gdyby w postępowaniu zwracało się uwagę na wzgląd ludzki, zdaniem Cypriana, wszelka karność byłaby niemożliwa. Nic dziwnego, że w czasie prześladowań wierni odpadają od Chrystusa. Jakże może ktoś przelać krew swoją za Chrystusa, skoro wstydzi się pić Krew Chrystusową?

Na zakończenie Cyprian zachęca swoich kolegów, by poznawszy prawdę trzymali się Bożej Tradycji.

II. PROBLEMY CHARYTATYWNE

1. Sprawa ubogiego aktora

Eukracjusz, biskup nadmorskiej miejscowości Thenae³³ w prowincji Byzacena, zwrócił się do Cypriana z prośbą o radę w sprawie pewnego aktora, który zostawszy chrześcijaninem nie zerwał całkowicie ze sztuką aktorską. Jako chrześcijanin nie mógł występować na scenie, aby więc zarobić na swe utrzymanie aktor ów został nauczycielem młodych pogańskich adeptów sztuki teatralnej³⁴. Był to chyba wypadek wyjątkowy, z jakim spotkał się w owych czasach biskup afrykański. Ze względu na niemoralność pogańskich widowisk i niebezpieczeństwo, jakie stąd groziło obyczajności wiernych, zawód aktorski uchodził w opinii chrześcijan za niegodziwy. Jeżeli wyznawca Chrystusa nie mógł uczęszczać na przedstawienia tea-

³³ Thenae leżały nad zatoką Syrtyjską Mniejszą (dzisiaj Zat. Gabes), odległe od Kartaginy około 250 km. Ruiny tego miasta znajdują się o kilka kilometrów od dzisiejszego miasta Sfax. Por. H. Leclercq, *Thenae*, DACL, t. 15, kol. 2251.

³⁴ Ep. 2, 1 (H. 467, B. 4).

tralne³⁵, tym bardziej było nie do pomyslenia, aby mógł zajmować się aktorstwem. Nie budziło więc wątpliwości, że pogański aktor pragnący nawrócić się na chrześcijaństwo musiał zerwać z uprawianym zawodem, czyli z występowaniem na scenie³⁶.

W mieście Thenae problem zarysował się trochę inaczej. Konieczności życiowe nierzadko potrafią pokomplikować nawet najukładniejsze normy postępowania. Aktor, który przeszedł na chrześcijaństwo, spełnił zadowalająco podstawowy warunek umożliwiający mu wstąpienie do Kościoła — wyrzekł się występowania na scenie. Pozbawiając się w ten sposób dotychczasowego zawodu, jako źródła dochodu, skazywał się na utratę możliwości samodzielnego zdobycia środków utrzymania. Aby zaradzić tym niezbędnym potrzebom życiowym, aktor postanowił wykorzystać swe umiejętności zawodowe ucząc pogańskich chłopców w swej prywatnej szkółce aktorskiej.

Byłby spokojnie i w dobrej wierze wypełniał swą nową funkcję nauczyciela, gdyby nie zainteresował się jego postępowaniem biskup Eukracjusz, który zauważył w tym pewną niewłaściwość. Wydaje się, że sam Eukracjusz był w rozterce, jak rozstrzygnąć ten problem, skoro zwrócił się do Cypriana z zapytaniem, czy takiego aktora można tolerować w Kościele.

Cyprian odpowiada zdecydowanie i bez wahania. Chociaż użył słowa „sądzę” nie w znaczeniu wyroku, ale dla wyrażenia własnego zdania, uczynił to jednak z wrodzonej delikatności. Już od dawna miał wyrobione zdanie o sztuce aktorskiej; świadczy o tym jego wcześniejsza rozprawka *Do Donata*, oraz epitety, jakimi nie omieszka opatrzyć zawód aktora, gdy o nim wzmiankuje w liście. Określenia „haniebny”, „bezecny”, „bezwstydnny”, „wstrętny”, „nikczemny”³⁷ dość wyraźnie określają jego negatywny stosunek do tego zawodu, zwłaszcza że chodziło tu o aktora mimicznego, histriona, który powszechnie ta-

³⁵ Minucius Felix, *Octavius* 37, 11; PL. 3, kol. 369. Przeciw widowiskom Tertulian napisał osobny traktat *De spectaculis*.

³⁶ Por. H. Lietzmann, *Geschichte der alten Kirche*, t. 2, Berlin 1953², s. 149.

³⁷ „*artis suae dedecore*”..., „*tam turpi et infami contagione*”..., „*inpudice artis*”..., „*ab hac eum pravitate et dedecore*”.

ką cieszył się reputacją, jak celnik w ewangelii³⁸. Cyprian przede wszystkim ma mu za złe, że dla błazenady nie tylko przebiera się w szaty kobiece — co było zabronione już w Starym Testamencie, ale swą bezwstydną sztuką naśladuje ich kokieteryjną i ponętną kobiecość. Jeżeli taki aktor jest nauczycielem, to — pyta się Cyprian — czegoż innego może on nauczyć innych, niż tego w czym się sam niegodziwie wyspecjalizował, a mianowicie jak zmieniać sztucznie płęć, jak męczyznę przekształcić w kobietę, a przez to zyskiwać upodobanie chyba tylko u szatana, który już raz niefortunnie przemienił człowieka, zszpecając Boży obraz w jego duszy. Takiego mistrza trudno nazwać nauczycielem, jest on raczej deprawatorem młodych. Nie, czegoś takiego nie można tolerować w Kościele, bo otwarcie występowałyby się przeciw majestatowi Bożemu, prawu Ewangelii, godności Kościoła, który nie może się kalać obcowaniem z czymś tak bezecnym i haniebnym. Dlatego Cyprian poleca Eukracjuszowi, by aktor zerwał całkowicie ze swą sztuką, o ile chce pozostać w społeczności kościelnej. Żadne wymówki w tym wypadku nie mają uzasadnienia. To, że nie występuje on na scenie, nie jest wcale dla Cypriana racją usprawiedliwiającą, ale wprost przeciwnie stałe się okolicznością obciążającą. Cóż z tego, że aktor zerwał ze sceną, skoro w zamian siebie jednego, wykształcił wielu swoich następców.

Istotnego jednak powodu, dla którego aktor zajął się nauczaniem, nie można było zbyć nawet efektywnym argumentem rozumowym. Tu wchodziło w grę życie ludzkie i należało dostarczyć praktycznych rozwiązań, a Cyprian, jak świadczy jego życie, nie mógł się uskarżać na brak zmysłu praktycznego.

Biskup Kartaginy nie widzi innego wyjścia, jak tylko włączyć byłego aktora w rejestr ubogich, którymi opiekuje się Kościół. Można stąd wnioskować, że aktor nie był zdolny do żadnej innej pracy, a kształcąc młodych w swoim zawodzie chciał sobie zapewnić spokojną starość. Cyprian przewiduje jeszcze inną kłopotliwą sytuację. Skoro aktor przejdzie na utrzymanie Kościoła, jego sytuacja materialna trochę się zmieni. Będzie musiał poprzestać na prostym i skromnym pożywieniu. Gdyby był niezadowolony, należy mu wytłumaczyć, że Ko-

³⁸ Por. H. L e c l e r c q, *Mime*, DACL, t. 11, kol. 1203.

ściół nie ma obowiązku płacić mu za występki, które porzucił. Nie on łaskę wyrządza Kościołowi, gdy do niego wstępuje, ale sam dostępuje dobrodziejstwa. Jeżeli gmina w Thenae byłaby aż tak uboga, że nie mogłaby zapewnić utrzymania nowemu potrzebującemu, Cyprian gotów jest przyjąć byłego aktora do swojej gminy w Kartaginie, gdzie zapewni mu to, co jest konieczne do jedzenia i ubrania.

Jeszcze jedna uwaga, którą Cyprian nadmienia swemu koleździe, godna jest podkreślenia. Świadczy ona bowiem o jego głębokiej znajomości psychiki ludzkiej i jego troskliwości duszpasterskiej. Cyprian przeczuwa, że aktor stanie przed nową próbą życia, nie mniejszą niż wtedy, gdy wstępował w progi Kościoła. Żądza zysku może tak usidlić duszę ludzką, że perspektywa życia w pozycji żebraka, upokarzanego jałmużną, może się wydać niemożliwą do przyjęcia dla aktora i może zachwiać jego niezbyt ugruntowaną wiarą. Dlatego Cyprian radzi Eukracjuszowi, żeby go przekonywał, jak wielkim zyskiem jest zbawienie.

2. Sprawa wykupu chrześcijan z niewoli

Z 62 listu Cypriana dowiadujemy się o nieszczęściu, jakie nawiedziło część Numidii. Barbarzyńcy uprowadzili w niewolę wielu chrześcijan. Biskupi poszkodowanych gmin, January, Maksym, Prokul, Wiktor, Modian, Nemezjan, Nampulus i Honorat zwrócili się o pomoc do Cypriana.

Zanim omówimy postawę Cypriana wobec tej kłopotliwej sytuacji, warto zwrócić uwagę na niektóre nasuwające się pytania.

Kim byli ci najeźdźcy? W liście Cyprian nazywa ich „barbarzyńcami”. Nazwa ta niewiele mówi, gdyż jest zbyt ogólna i znaczy tyle co „wróg”. Prawdopodobnie chodziło tu o koczownicze szczepy południowe, z którymi Rzymianie nie mogli sobie poradzić, a które wciąż były groźne przez swe niespodziewane napady. Świadczą o tym miejscowości, które ucierpiały od tego napadu. Spośród 8 biskupów Numidii, adresatów listu Cypriana, o dwóch wiemy z całą pewnością skąd pochodzili: January pochodził z Lambezy a Nemezjan z Thubunas³⁹. Oba

³⁹ Brali udział na Synodzie 257 r. (*Sent. Episcoporum* n. 5—6).

te miasta leżały na południu Numidii, a więc w sąsiedztwie tych terenów, których Rzymianie nie podbili.

Liczba ośmiu złupionych gmin chrześcijańskich, oraz odległość prawie stokilometrowa, dzieląca znane nam tylko dwa miasta dowodzi, że zasięg tego napadu był dość duży. Trudno powiedzieć, czy było aż tak groźnie, jak opisuje to wydarzenie J. Czuj, że „rabunki, mordy, pożary znaczyły drogi, którymi przeszły rozbójnicze bandy, uprowadzając bogatszych obywateli w nadziei dobrego okupu”⁴⁰. List Cypriana mówi tylko o uprowadzeniu w niewolę „braci i sióstr”⁴¹, bliżej nie określając, czy byli to chrześcijanie zamożni, czy tylko ubodzy. Nie wspomina też o ofiarach śmiertelnych, a z gwałtów tego rozbójstwa wymienia wyraźnie tylko jeden, ten mianowicie, który grozi pochwyconym dziewicom chrześcijańskim⁴². Trudno też określić datę tego wydarzenia. Powszechnie przyjmuje się, że działo się to około roku 253.

W odpowiedzi na list biskupów numidyjskich, Cyprian najpierw wyraża swoje współczucie dla chrześcijan pojmanych i uprowadzonych w niewolę. „Nie bez łez” odczytywał tę tragiczną wiadomość, która każdego chrześcijanina powinna poruszyć do żywego. Wszyscy bowiem stanowią jedno ciało, jak mówi św. Paweł, i wszyscy powinni współuczestniczyć w cierpieniu innych członków. Niewolę innych braci powinni uważać za swą własną niewolę. Każdy powinien się wczuć w położenie cierpiących chrześcijan. Jeżeli jest ktoś ojcem, niech myśli, że są tam uwięzione jego dzieci, a żonaty niech wyobrazi sobie, że tam jest jego żona.

Ale według Cypriana chrześcijanin nie może ograniczyć się tylko do współczucia. Współczucie powinno pobudzać do czynu, w tym wypadku do wykupu braci z niewoli, zwłaszcza że nagle do tego także względy natury religijnej. Nawet gdyby miłość i ludzkie współczucie nie dość skłaniały do pomocy braciom, wzgląd na sprawy religijne winien zdecydować o niezwłocznej akcji charytatywnej. „Każdy chrześcijanin jest świę-

⁴⁰ J. Czuj, *Wstęp: Życiorys św. Cypriana*, W: *Św. Cyprian, Traktaty*, Poznań 1937, POK 19, s. 23.

⁴¹ Ep. 62, 1 (H. 698, B. 197).

⁴² Ep. 62, 3 (H. 699, B. 198).

tynią Boga” (I Kor. 3, 16). Jakże więc można zwlekać, by świątynie Bóże były długo więzione. Po chrzcie każdy chrześcijanin przyoblekł się w Chrystusa (Gal. 3, 27). Dlatego w pojmanyh braciach należy widzieć uwięzionego Chrystusa. Jeżeli On za cenę krwi przez krzyż wyswobodził ludzi z niewoli szatana, chrześcijanin powinien Go wykupić pieniędzmi z niewoli barbarzyńców.

To wszystko mając na uwadze, lud oraz kler gminy kartagińskiej zebrali na okup chrześcijan numidyjskich 100 000 sesterceji. Cyprian zaznacza, że wierni uczynili to chętnie, gdyż w nagrodę spodziewają się, że na sądzie ostatecznym usłyszą od Chrystusa pocieszające słowa: „Byłem w niewoli a wykupiliście mnie”.

Na koniec Cyprian pisze, że podał imienny spis ofiarodawców, aby kościoły numidyjskie swą wdzięczność wyrażały przez modlitwę w ich intencji. Dołączył również imiona biskupów i kapłanów z innych gmin, którzy, gdy dowiedzieli się o tym nieszczęściu, złożyli ofiary w imieniu swych wiernych. Cyprian zapewnia również Numidyjczyków, że wierni w Kartaginie gotowi są zawsze im pomóc. Gdyby więc coś podobnego wydarzyło się, niech nie zwlekają ich o tym powiadomić.

III. PROBLEMY DYSCYPLINARNE

1. Jak postępować z biskupem, który nie zachował postanowień Synodu?

Na jednym z Synodów⁴³ biskupów afrykańskich postanowiono, aby biskupi przed swą śmiercią nikogo z kleru nie wyznaczali na opiekuna lub wykonawcę swego testamentu⁴⁴. Za czasów Cypriana wydarzył się taki wypadek, że jeden z biskupów nie podporządkował się zarządzeniom Synodu. Geminusz Wiktor, biskup Furni w Afryce Prokonsularnej, przed swoją śmiercią mianował Opiekunem swego testamentu prezbitera Geminusza Faustyna.

⁴³ Data tego Synodu nieznaną, możliwe iż odbył się za biskupa Donata w latach 236—248.

⁴⁴ Ep. 1, 1 (H. 465, B. 2), Ep. 1, 2 (H. 466, B. 3).

Cyprian powiadomiony o tym, pisze dość autorytatywny list⁴⁵ do prezbiterów, diakonów i ludu w Furni, osieroconych po śmierci swego biskupa. Warto zaznaczyć, że Cyprian interweniuje w tym wypadku jako egzekutor postanowień Synodu. List swój zaczyna od wyrażenia głębokiego smutku, jakim napełniła go ta wstrząsająca wiadomość. Dodaje również, że to wydarzenie poruszyło do żywego innych biskupów i prezbiterów, którzy się o tym od niego dowiedzieli.

Przypominając najpierw wyraźne orzeczenie Synodu w sprawach testamentu, Cyprian tłumaczy, jakie motywy kierowały Synodem przy wydawaniu tego rodzaju postanowienia. Kapłani ustanowieni są po to, by służyli bez przeszkód ołtarzowi, oddając się swobodnie modlitwom i ofiarom. Dlatego nikt nie może ich wikłać w sprawy doczesne i światowe. Cyprian wyjaśnia tę zasadę odwołując się do Pisma św. Bardzo wymowne są w tym względzie słowa św. Pawła: „Żaden bojownik Boży nie wikła się w kłopoty około zdobycia utrzymania, żeby podobać się temu, kto go zaciągnął” (II Tym. 2, 4). Ponieważ według Cypriana to zalecenie stosuje się do wszystkich ludzi, tym bardziej dotyczy ono kapłanów, którzy z natury swej funkcji nie mogą oddalać się od kościoła, aby zajmować się sprawami ziemskimi i świeckimi. Wzorem dla nich powinno być pokolenie Lewi. Gdy jedenaście pokoleń izraelskich dzieliło między siebie zdobyte posiadłości, pokolenie Lewitów nic nie otrzymało, gdyż przeznaczone było dla służby Bożej w świątyni, a utrzymywało się z dziesięcin, jakie reszta pokoleń składała im ze swych zbiorów. Według woli Bożej podobny zwyczaj winien być zachowany przez kapłanów, którzy pełnią służbę Bożą w kościele. Nie mogą być również odciągani od tej służby przez światowe zajęcia. Powinni utrzymywać się z dobrowolnych datków chrześcijan, aby mogli bez przeszkód w dzień i w noc pilnować ołtarza i ofiar.

Wyżej wspomniany Synod wyznaczył również następującą karę za nieprzestrzeganie uchwały: jeżeli biskup wyznaczy kogoś z kleru opiekunem lub wykonawcą swego testamentu, nie można za jego duszę odprawiać Mszy św. ani publicznie modlić

⁴⁵ Powszechnie przyjmuje się, że list 1. został napisany przed przesładowaniem Decjusza ok. r. 249. Por. B a y a r d, dz. cyt. s. LIII.

się za niego. Cyprian zajmując się sprawą Wiktora utrzymuje w mocy to zarządzenie. Ponieważ biskup Wiktor chciał odwołać od ołtarza kapłana Faustyna, nie zasługuje na to, by jego imię było wymieniane przy ołtarzu w czasie modlitw. Nie wolno też składać ofiary Mszy św. za spokój jego duszy, skoro usiłował swego kapłana zapłatać w kłopoty majątkowe.

Takie surowe postanowienie, zdaniem Cypriana, ma na celu pouczenie, że zarządzenia Synodu należy zachowywać. Poza tym stanowi przykładną przestrożę dla innych biskupów, by nie wazyli się w przyszłości na coś podobnego.

2. Jak postępować z diakonem, który znieważył biskupa?

List 3. Cypriana dostarcza nam przykładu, jak stary jest konflikt pokoleń, ujawniający się nawet w sferach osób duchownych. Stary biskup Rogacjan⁴⁶ powiadomił Cypriana o jakimś nieporozumieniu ze swoim diakonem. Z treści listu nie można się dokładnie dowiedzieć, co między nimi zaszło. Rogacjan skarży się tylko, że diakon bardzo mu naubliżał, nie szczędząc oszczerstw i obelg⁴⁷. Dwukrotna wzmianka w liście o wzgardzie biskupa ze względu na jego starość⁴⁷, może pozwolić na przypuszczenie, że diakon był niezadowolony z rządów biskupa, czy to z powodu jego starczego niedoświadczenia, czy może niezbyt postępowych poglądów. Poza tym list wspomina, że diakon miał współnika w tej opozycji przeciw biskupowi. Był to prawdopodobnie ktoś z grona ludzi świeckich⁴⁸. A więc chodziło tu o jakies większe nieporozumienie, zwłaszcza że sam biskup Rogacjan nie wiedział jak postąpić, skoro ze swoimi żalami zwraca się do Cypriana. Być może, że w tym okresie, kiedy znaczenie diakona bardzo wzrosło⁴⁹, Rogacjan nie był

⁴⁶ Nie wiadomo w jakiej miejscowości był biskupem. Niektórzy przypuszczają, że był to Numidyjczyk, pochodzący z Nova Sparsa.

⁴⁷ Ep. 3, 1 (H. 470, B. 6), Ep. 3, 3 (H. 472, B. 8).

⁴⁸ Zob. przypis 50.

⁴⁹ Por. M. Siemiatycki, *Hierarchia kościelna według św. Cypriana*, Włocławek 1935, s. 14; L. Wasilkowski, *Sakrament Kapłaństwa w świetle tradycji starochrześcijańskiej do r. 258 po Chr. ze szczególnym uwzględnieniem pism św. Cypriana z Kartaginy*, Włocławek 1927, s. 90—91.

pewny, jaką nad nim ma władzę. Świadczyliby o tym zdziwienie Cypriana, że w takiej sprawie do niego się zwraca, a następnie ton całego listu, w którym Biskup Kartagiński przekonuje Rogacjana, że ma władzę i prawo ukarać swego diakona.

Cyprian przytacza cały szereg wypowiedzi Pisma św. świadczących o powadze i władzy kapłańskiej, której należy się bezwzględny szacunek. Jest ona bowiem władzą ustanowioną od Boga i nieraz Bóg stawał w obronie czci kapłanów, karząc surowo wszelkie względem nich nieposłuszeństwo i bunt. Dowodzi tego historia Korego, Datona i Abirona, którzy wystąpili przeciw kapłanowi Aaronowi. Za tę niesubordynację pochłonęła ich ziemia, a ogień spalił dwustu pięćdziesięciu współtowarzyszy buntu. Gdy lud żydowski wzgardził Samuelem z powodu jego starości, wtedy Bóg powiedział, że Bogiem wzgardzili i za karę dał ludowi króla Saula, który rządził nimi twardą ręką. Salomon nawołuje do oddawania czci kapłanom, a Apostoł Paweł i sam Jezus Chrystus dali przykład takiego szacunku. Przed swą męką Jezus Chrystus zachował szacunek nawet wobec świętokradzkiego arcykapłana. Gdy uderzono Go niesłusznie w policzek zachował cierpliwość i nie wypowiedział żadnego słowa, które mogłoby urazić najwyższego kapłana. Przez to, mówi Cyprian, Chrystus chciał nauczyć poszanowania prawdziwych kapłanów, jeżeli On sam był pełen czci wobec fałszywych kapłanów.

Szacunek wypływa z zależności między osobami. Cyprian chcąc uzasadnić, dlaczego diakoni winni być podporządkowani biskupom, wykazuje niższość ich pochodzenia. Apostołów, tj. biskupów wybrał sam Pan Jezus, diakonów zaś ustanowili apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa, aby byli sługami urzędu biskupiego i Kościoła. Jeżeli nikt z biskupów, dowodzi dalej Cyprian, nie może występować przeciw Bogu, który ustanowił biskupów, tak też diakoni, ustanowieni przez biskupów, nie mogą się buntować przeciw swoim zwierzchnikom.

Dlatego diakon, który obraził Rogacjana, powinien nie tylko przeprosić swego biskupa, lecz również pokutować za swe zuchwalstwo. Cyprian przestrzega, że herezje i schizmy zaczynają się właśnie od pogardzania prawowitymi przełożonymi.

Jeżeli więc diakon nie przestanie znieważać swego biskupa, Cyprian radzi swemu koledze, by złożył go z urzędu, albo wykluczył go z Kościoła. Zwolennika diakona, z którym się on łączył przeciw biskupowi, należy ukarać albo również wykluczyć z Kościoła⁵⁰. Cyprian zachęca, by raczej uznali swój grzech i za niego zadośćczynili. „Bardziej bowiem życzymy sobie i pragniemy zwyciężać łagodną cierpliwością zniewagi i obrazy doznawane od poszczególnych (ludzi), aniżeli karać ich kapłańską władzą”.

3. Jak postępować z dziewczynami, które mieszkają razem z mężczyznami?

Pomponiusz, biskup Dionyzjany⁵¹, powiadomił Cypriana o dość skandalicznych wykroczeniach dziewczyc. Wykryto bowiem, że pewne panny, które przyrzekły Bogu stałe dziewictwo „przebywały w jednym łóżku z mężczyznami, wśród których był pewien diakon”⁵². Ponieważ wywołało to zrozumiałe oburzenie biskupa, tłumaczyły się, że mimo wszystko nie utraciły dziewictwa⁵³. Biskup na takie z pozoru naiwne wymówki zareagował stanowczo, wyłączając wszystkich ze społeczności wiernych. Opisał całe to wydarzenie Cyprianowi, prosząc go, by się wypowiedział w tej sprawie. List ten nie dochował się do naszych czasów, stąd trudno nam w pełni poznać cały ten incydent.

W oczach biskupów sprawa ta wyglądała jako gorszący występki. Biorąc jednak pod uwagę tłumaczenie dziewczyc, że są gotowe poddać się kontroli, by wykazać swą nienaruszoność⁵⁴, należało przypuszczać, że nie były to czeze wymówki, ale jakaś błędna interpretacja ideału dziewictwa. Upewnić nas może w tym fakt, że nie było to wykroczenie jednostkowe, ale objęło pewną zbiorowość. Poza tym dziewczyc nie mieszkaly z męż-

⁵⁰ Ponieważ w drugim wypadku kara nie zawiera groźby depozycji, świadczy o tym, że zwolennik diakona nie należał do kleru.

⁵¹ Dionyzjana leżała w Byzacenie, prawdopodobnie niedaleko miasta Hadrumetum.

⁵² Ep. 4, 1 (H. 472, B. 8).

⁵³ Ep. 4, 1 (H. 473, B. 9).

⁵⁴ Ep. 4, 3 (H. 474, B. 10).

czynami na sposób koszarowy, jakby to na pierwszy rzut oka sugerował tekst. Z niektórych wypowiedzi można wnioskować, że organizowano się w pary⁵⁵. Kim byli ci mężczyźni? Z tekstu listu nic o nich bliżej nie wiemy, poza tym, że wśród nich był jeden diakon. Jeżeli jednak dziewice mogły się tłumaczyć, że mimo wspólnego przebywania nie utraciły dziewictwa, wydaje się, że mężczyźni nie po to zamieszkiwali razem z dziewczynami, by nastawać na ich cnotę. Dlatego można przyjąć za słuszne przypuszczenie, że ci bliżej nieokreśleni mężowie byli też tymi, którzy przyrzekli stałą wstrzemięźliwość⁵⁶ i mieszkali razem z dziewczynami na sposób „duchowego małżeństwa”. Musiał więc ktoś w tym czasie kolportować pewne niezdrowe doktryny ascetyczne, które znajdowały posłuch wśród wielu. Może czynił to ów diakon, którego list wyraźnie wyodrębnia spośród winnych. W każdym bądź razie jego przykład działał zachęcająco na innych. Jakie powody skłaniały dziewice i mężów Bożych do wspólnego zamieszkiwania? Z braku jakichkolwiek świadectw zdani jesteśmy tylko na domyśle; może niezdrowa interpretacja miłości chrześcijańskiej, może wzajemna pomoc a może tylko naturalna skłonność szukania oparcia uczuciowego. Jeżeli ideał dziewictwa zawężono do zachowania określonej nienaruszoności cielesnej, powyższe poglądy mogły być bardzo popularne i zyskać wielu zwolenników⁵⁷.

W tym czasie, gdy doręczono list Cyprianowi, w Kartaginie znajdowali się inni biskupi: Cecyliusz, Wiktor, Sedat, Tertullus wraz ze swymi kapłanami. Cyprian wykorzystał tę okazję, co wymownie świadczy o umiejętnym stosowaniu taktyki w zwalczaniu błędów. Na wspólnej naradzie rozpatrzono tę sprawę, a owocem tej konsultacji był wspólny list, który wyrażając jednomysłność rozstrzygnięcia w tak poważnej sprawie, posiadał większy autorytet, niż gdyby przekazywał tylko osobiste zdanie Cypriana.

⁵⁵ Ep. 4, 3 (H. 475, B. 10) „...*diaconum qui cum virgine saepe mansit*”; Ep. 4, 4 (H. 475, B. 11).

⁵⁶ Por. M. Olphe-Galliard, *La virginité consacrée dans l'occident latin*, W: *La chasteté*, Paris 1959³, s. 85.

⁵⁷ Podczas prześladowania Decjusza Cyprian uskarża się jeszcze na tego rodzaju związki w gminie kartagińskiej. Por. Ep. 13, 5 (H. 507, B 38), Ep. 14, 3 (H. 512, B. 42).

Odpowiedź Cypriana miała najpierw sprostować błędne poglądy, które niweczyły dotychczasową karność, i przywrócić ideałowi dziewictwa jego pierwotną wartość. Dlatego Biskup Kartagiński przypomina, że dziewica przez swoje niezachwiane przyrzeczenie oddaje się całkowicie Chrystusowi, jest Jego własnością, więcej, jest Jego oblubienicą. Zatem powinna być stała w swym postanowieniu i zachowywać wierność swemu Mężowi-Chrystusowi. Cyprian wykazuje, że powinna to być wierność bezwzględna, a nie tylko ograniczona do zachowania nienaruszoności dziewiczej. Wymienia szereg różnorodnych sposobów doznań seksualnych, które nie powodują utraty dziewictwa w sensie organicznym, a jednak naruszają dziewictwo w ujęciu moralnym⁵⁸. Aby to jaśniej uzasadnić Cyprian ucieka się do porównania z konkretnym wypadkiem życiowym, sądząc zapewne, że takim psychologicznym chwytem łatwiej przekona, niż wnikliwymi racjami teoretycznymi. Jeśliby małżonek pochwycił swą żonę na gorącym uczynku z innym, czy nie poczułby się śmiertelnie obrażony i w obłędnej wściekłości nie dobyłby miecza? Czy Chrystus widząc w podobnej sytuacji swoją dziewicę, pozostanie obojętny? Czy nie ukarze te dziewice, gdy przyjdzie na sąd w dzień ostatni?

W tej sprawie Cyprian nie uznaje kompromisów. Nakazuje rozłączyć dziewice od mężczyzn, nie tylko aby razem nie spały, ale nawet aby nie przebywały pod jednym dachem. Chociaż takie wspólne życie byłoby niewinne, w co Cyprian wątpi, uważa je za niedozwolone ze względu na ciągłe niebezpieczeństwo bliskiej okazji do grzechu. Mądrość życiowa dyktuje mu niewątpliwie słuszną zasadę, że „nikt nie może pozostać bezpieczny w pobliżu niebezpieczeństwa”. „Płeć słaba” i wiek — jak go Cyprian określa — „śliski” nie dają gwarancji, by taki związek obojga płci, niezwiązanych sakramentem, ustrzegł się od upadku. Doświadczenie pod tym względem daje raczej smutne wyniki. Jak okręt należy ostrożnie wyprowadzić z groźnych raf i skał, a dobytek jak najprędzej wynosić z płonącego domu, tak samo — ponagla Cyprian — trzeba spieszenie działać, gdy niebezpieczeństwo grozi osobom Bogu poświęconym. Należy nie zwlekać i jak najszybciej rozpędzić takie związki,

⁵⁸ Ep. 4, 3 (H. 474, B. 10).

aby przez wspólny występki nie utrwaliły się one mocniej i bardziej nie zdeprawowały.

Zdaniem Cypriana takie wspólne zamieszkiwanie jest niedozwolone jeszcze z innych względów. Powoduje ono zgorzenie dla wiernych, zwłaszcza gdy w te związki uwikłani są członkowie kleru. Jakże mogą oni napominać do karności, zachęcać do zachowania nienagannyh obyczajów, skoro sami żyją nieprzykładnie. Poza tym, ileż powstaje z tego powodu niedwuznacznych podejrzeń, plotek i niezdrowej sensacji. Cyprian podkreśla z naciskiem, że dziewice, które oddały się całkowicie Chrystusowi, powinny być mężne, stałe w swych postanowieniach, wstydlive, czyste, wolne od wszelkiego cienia zniesławienia. Oddały się przecież Chrystusowi z wewnętrznych pobudek religijnych, dobrowolnie i bez przymusu. Jeżeli któraś z nich nie chce, albo nie może zachować dziewictwa, niech lepiej — jak zaleca Cyprian, parafrazując radę św. Pawła — wyjdzie za mąż, niż by miała płonąć w ogniu występków, siejąc zgorzenie.

Rozdzielenie osób żyjących w podejrzanym związkach ma być istotnym warunkiem ich rehabilitacji w społeczności kościelnej. Cyprian pochwała biskupa Pomponiusza, że rozważnie postąpił, gdy na te występkę zareagował ekskomuniką. Od siebie podaje w liście szczegółowe normy, jakimi należy się posługiwać przy włączaniu tych osób z powrotem do Kościoła.

Godne uwagi jest to, że Cyprian nie wyznacza specjalnej sankcji pokutnej dla diakona i innych mężczyzn, chociaż i ich objęła ekskomunika.

W postępowaniu karnym względem dziewic rozróżnia trzy możliwości. Ponieważ dziewice, chcąc oczyścić się z zarzutów, wyraziły gotowość poddania się kontroli, Cyprian poleca dokładnie zbadać je przez akuszerki.

Jeżeli okaże się, że nie utraciły dziewictwa, po odbyciu mniejszej pokuty mogą być dopuszczone do Kościoła, z tym jednak zastrzeżeniem, iż gdyby potem wróciły do tych samych mężczyzn i mieszkały z nimi pod jednym dachem, mają być surowiej ukarane przez wyrzucenie z Kościoła i potem nie powinny uzyskać łatwego z nim pojednania.

Te, które utraciły dziewictwo, powinny czynić pełną pokutę

i dopiero po upływie określonego i należytego czasu tej publicznej pokuty⁵⁹ mogą wrócić do Kościoła. Cyprian uzasadnia taką sankcję tym, że niewierna dziewica odpowiedzialna jest za występki cudzołóstwa, tym cięższy, że popełniony nie wobec zwykłego męża, ale wobec samego Chrystusa.

Gdyby dziewice z uporem trwały w swym błędzie i nie chciały rozłączyć się z mężczyznami, to nigdy nie mogą być dopuszczone do społeczności wiernych. Dziwić nas może takie surowe rozwiązanie. Cyprian był bardzo wyrozumiały dla słabości ludzkiej, ale był stanowczy i nieustępliwy, jeżeli spotykał się ze złą wolą, a szczególnie gdy natrafiał na odporne nieposłuszeństwo wobec biskupa. Dlatego powyższą karę uważa za najzupełniej słuszną. W tym względzie opiera się na zdaniu Księgi Powt. Prawa 17, 12—13, które nieposłuszeństwo względem kapłanów nakazuje karać śmiercią. Ponieważ przestało obowiązywać Stare Prawo, Cyprian interpretuje je w znaczeniu duchowym. W wypadku nieposłuszeństwa wobec kierowniczych czynników Kościoła należy bowiem użyć „duchowego miecza”, którym jest wykluczenie z Kościoła. Nikt nie może być poza Kościołem, gdyż jeden jest tylko Kościół, a poza nim nie ma zbawienia.

Zły to duszpasterz, gdyby poprzestał na wykluczeniu winnych z Kościoła. Dlatego Cyprian zaleca Pomponiuszowi, by strzegł w całości swoją owczarnię i nie dozwolił nikomu zginąć, nawet niezdiscyplinowanym. Niech zachęca ich i tłumaczy, że żadna im się krzywda nie dzieje, jeżeli sprowadza się ich na stromą i ciasną ścieżkę, która wiedzie do zbawienia. Jeżeli im mówi gorzką prawdę, nie powinni tego odczuwać, jakoby był ich nieprzyjacielem. Jeśliby mimo zachęty nie chcieli go usłuchać, nie może im pobyłać, bo wtedy sankcjonowałby ich występki.

ZAKOŃCZENIE

1. Charakterystyka treści problemów

Spoglądając dzisiaj na problemy duszpasterskie nurtujące niegdyś Cypriana, można by dojść do wniosku, że były to spr-

⁵⁹ Pokuta publiczna polegała na modlitwie, płaczach, czuwaniach, postach, życiu sprawiedliwym, leżeniu krzyżem i jałmużnie. Zob. Cyprian, *De lapsis*, 35, CSEL 3, pars 1, s. 262.

wy błahe i mało ważne. Należy jednak pamiętać, że dla ówczesnych chrześcijan miały one znaczenie bardzo istotne. Od ich rozwiązania zależała nieraz decyzja o przynależności, względnie o wykluczeniu kogoś ze społeczności wiernych. Problemy te w swej tematyce są bardzo ciekawe, niekiedy brzmią nawet sensacyjnie. Odzwierciedlają nam bowiem konkretne życie dawnych chrześcijan, trochę odmienne od naszego, gdyż toczyły się w innych warunkach czasu i miejsca. Wprawdzie ukazują nam to życie wycinkowo, ale za to w różnych sytuacjach, co umożliwia szersze spojrzenie na tamte czasy. Problemy te ujawniają nam blaski i cienie ówczesnego Kościoła. Z jednej strony daje się zauważyć poczucie solidarności wśród gmin afrykańskich (zbiórka pieniędzy na wykup Numidyjczyków), z drugiej strony dowiadujemy się o skandalach, nieposłuszeństwie i nieporozumieniach nawet wśród członków kleru. Natrafiamy również na ślady początków powstawania nowych form życia ascetycznego, które ze względu na swe błędne założenia przysporzyły później wiele kłopotów Kościołowi. Z listów Cypriana dowiadujemy się jeszcze o niektórych niezwykłościach życia chrześcijańskiego, a mianowicie: o dziwnym zwyczaju konsekrowania na wodzie, o kontrowersji na temat chrztu przez pokropienie, o specyficznej postawie chrześcijan wobec widowisk. Były to problemy, które musiał rozstrzygać Biskup Kartagiński, Cyprian.

2. Sposób rozwiązywania problemów duszpasterskich przez Cypriana

Metoda. Już pierwsze zetknięcie się z listami Cypriana pozwala odkryć jego metodę, jaką stosował przy rozwiązywaniu problemów duszpasterskich. Polegała ona przede wszystkim na rozumnym przekonywaniu, co jest błędem, a co jest prawdą. I dlatego zanim poda ostateczne, autorytatywne rozstrzygnięcie problemu, wiele miejsca poświęca wyjaśnianiu, tłumaczeniu, dowodzeniu. Swą odpowiedź pragnie uzasadnić w sposób jak najbardziej wyczerpujący. Nie chce zostawić cienia wątpliwości i dlatego przytacza różnorakie argumenty, układa je w prostej i jasnej konstrukcji, tak by końcowy wniosek prak-

tyczny narzucał się już sam przez się. W tym ciągłym uzasadnianiu i przytaczaniu racji Cyprian wpada niekiedy w przesadę. Przykładem może być list do Numidyjczyków. Przesyłając im zebrane pieniądze nie poprzestaje na tym, ale im zarazem tłumaczy, dlaczego należy wykupywać chrześcijan z niewoli.

Ogólnie rzecz biorąc metodę Cypriana w rozwiązywaniu problemów duszpasterskich można ująć w następującym schemacie:

1) Najpierw Cyprian wyraża swe stanowisko wobec postawionego problemu. Niekiedy zaznacza, że jest to jego osobiste zdanie, innym razem wypowiada się bardzo stanowczo, gdyż jest pewny, że taka jest nauka Kościoła, albo też taka jest „Tradycja Pańska”, względnie że takie jest zdanie innych biskupów;

2) uzasadnia następnie to stanowisko i odpowiada na ewentualne racje przeciwne;

3) na koniec podaje praktyczne wskazówki postępowania, nie szczędząc przy tym zachęty, by się do nich stosować.

A r g u m e n t a c j a. Ciężar gatunkowy argumentacji Cypriana bywa niejednolity. W jednym i tym samym liście przeplatają się nieraz argumenty ważkie z zupełnie błahymi. Np. chrzest dzieci uzasadnia najpierw taką racją, że niemowlętom nic nie brakuje do pełni człowieczeństwa, a potem dowodzi tym, że niemowlęta domagają się chrztu swoim kwileniem. Ogólnie oceniając sposób dowodzenia Cypriana trzeba stwierdzić, że przeważają argumenty proste i zrozumiałe.

Jeśli chodzi o zasady, na których Cyprian opierał swą argumentację, główną i prawie wyłączną rolę odgrywa **P i s m o ś w.** Cytuje je obficie, jak gdyby samo zgromadzenie powagi Słowa Bożego miało już swą moc przekonywującą. W interpretacji tekstu Pisma św. posługuje się najczęściej sensem wyrazowym. Nie zawsze zwraca uwagę na treść czy kontekst, wystarcza mu nieraz samo tylko brzmienie słów. Tak np. teksty dotyczące kapłaństwa starotestamentowego stosuje bez zastrzeżeń do uzasadnienia władzy biskupów. Niekiedy można zauważyć pewną niekonsekwencję i wygląda wtedy, jakby używał argumentów z Pisma św. stosownie do potrzeb. Np. gdy odpowiada

Fidusowi, zdradzającemu nawroty do mozaizmu, opiera się na zasadzie, że prawa Starego Testamentu już nie obowiązują, ale gdy udowadniał niemoralność sztuki scenicznej, przypominał starostementalny zakaz przebierania się w szaty kobiece. Oprócz sensu wyrazowego posługuje się jeszcze sensem symbolicznym (proroczym), tzn. przepowiadającym przyszłą prawdę. Np. wino przepowiadające Krew Pańską a woda — chrzest. Używa również sensu duchowego, tzn. takiego, który w wyrazowym sensie ujawnia głębszą prawdę, np. gdy interpretuje cud Proroka Elizeusza.

W dowodzeniu oprócz argumentów skryptyrystycznych opiera się również na *T r a d y c j i*, z tym, że Tradycja ta musi być autentyczna, tzn. swymi „korzeniami” sięgać czasów Chrystusa. Zwalczając błędny zwyczaj konsekracji na samej wodzie podał kryteria, na podstawie których można odróżnić Tradycję Pańską od zwykłego ludzkiego zwyczaju.

Gdy przytacza *r a c j e r o z u m o w e*, nie podaje ich w formie czystego dyskursu naukowego, ale stara się je ująć w sposób poglądowy, odwołując się do znanych obrazów życia codziennego czy zjawisk przyrody: do słońca, płonącego domu, okrętu płynącego wśród raf itp. Niekiedy używa argumentów o wymowie psychologicznej, oddziałujących na uczucia lub wstrząsających sumieniem. Np. przyrównuje Chrystusa do zagniewanego małżonka na swą niewierną żonę, albo każe ojcom wyobrazić sobie, że ich dzieci przebywają w niewoli u barbarzyńców.

W sprawach dyscyplinarnych opierał się na zasadzie silnego autorytetu biskupiego. I w tym wypadku był bezwzględny. Wszelkie nieposłuszeństwo względem biskupów nakazywał karać bardzo surowo. Takie stanowisko motywował tekstem Powt. Prawa (17, 12), w którym nakazane jest wszelki bunt względem kapłanów karać śmiercią. Cyprian interpretuje to w znaczeniu duchowym, tj. przez wykluczenie z Kościoła. Dlatego przy wszelkich objawach nieposłuszeństwa czy buntu wobec władzy biskupiej polecał stosować taką sankcję.

Karę wykluczenia ze społeczności wiernych radził stosować dopiero w ostateczności. Przedtem należało zachęcać i przekonywać winnych o niestosowności ich postępowania, by raczej

okazali swą skrucę i przez pokutę zadośćczynili za swe wykroczenia i zgorzenia. Tylko w wypadku zmarłego biskupa Geminiusza Wiktora polecił Cyprian wprost zastosować karę, gdy nie było już możliwości jego poprawy. Ale wtedy takie postępowanie karne uzasadniał poszanowaniem karności kościelnej, jak również pouczeniem i przestrożą dla innych.

3. Stosunek Biskupa Kartaginy do innych biskupów

Inną cechą charakterystyczną omawianych problemów jest to, że dotyczą gmin chrześcijańskich spoza Kartaginy. Biskupi nawet tak odległych gmin, jak Lambeza czy Tubunae w Numidii, zwracają się w swych kłopotach i trudnościach do Cypriana, prosząc go o radę. Niekiedy Cyprian sam interweniuje w sprawach innych gmin, jak to miało miejsce, gdy przeciwstawiał się odmiennej praktyce ofiary eucharystycznej.

Nasuwa się pytanie, dlaczego biskupi obcych gmin w swych trudnościach duszpasterskich zwracali się o pomoc właśnie do Cypriana i na jakiej podstawie on sam mieszał się w sprawy innych biskupów.

Powszechnie przyjmuje się, że Cyprian „jako biskup Kartaginy był zarazem metropolitą Afryki prokonsularnej i do pewnego stopnia prymasem całej łacińskiej Afryki”⁶⁰. Przypisywanie takich tytułów Cyprianowi bez bliższych wyjaśnień, jak je należy rozumieć — może być mylące. Istnieje bowiem zawsze niebezpieczeństwo interpretowania faktów wcześniejszych przez fakty późniejsze. Na pierwszy rzut oka ta tytułatura wykazywałaby, że Biskup Kartaginy w stosunku do innych biskupów Afryki posiadał jakieś zwierzchnictwo o charakterze prawnym. Czy tak było rzeczywiście? Chcąc pełniej wyjaśnić to zagadnienie należałoby uwzględnić cały zbiór listów Cypriana. Tutaj można tylko wskazać na pewne propozycje, jakie nasunęły się przy analizie określonej części korespondencji Cypriana, będącej przedmiotem tego artykułu. Wydaje się, że

⁶⁰ J. Czuj, *Św. Cyprian na tle epoki*. „Ateneum Kapłańskie” 36 (1935) s. 116. Podobnie J. Danielou, *Nouvelle Histoire de l'Église*, t. 1, Paris 1963, s. 231.

propozycje te są charakterystyczne dla właściwego ujmowania stosunku biskupa Kartaginy do innych biskupów Afryki.

1. Nic nie wskazuje na to, aby istniała jakaś prawna zależność czy podporządkowanie innych biskupów Biskupowi Kartaginy. Cyprian pisząc do biskupów nazywa ich braćmi lub kolegami. Jak sam wyraźnie zaznacza, motywem, który skłania ich, aby się do niego zwracali o radę, jest po prostu miłość i szacunek, jakim się wzajemnie darzą. *Pro dilectione et verecundia mutua consulendum me existimasti, frater carissime*⁶¹. Gdyby nawet uważać powyższe wyrażenia jedynie za zwroty grzecznościowe, to jednak pozostaje jeszcze świadectwo listu 64, które dowodzi, że Cyprian nie przypisywał sobie żadnej jurysdykcji nad innymi biskupami. Gdy bowiem, przez nikogo nie pytany, interweniuje w sprawie błędnego zwyczaju konsekracji, zastrzega się przy tym wyraźnie przed posądzeniem go o samowolę czy uzurpację władzy, i wyznaje, że jego interwencja wpływa jedynie z wewnętrznego natchnienia Bożego.

2. Mimo to pozostaje faktem, że zgodnie z linią swych poprzedników, Cyprian pragnie zapewnić dominującą rolę Kartaginy w organizacji Kościoła afrykańskiego. Stąd chętnie ofiarowuje swą pomoc i radę innym biskupom, stąd też występuje jako inicjator synodów. Ponadto znamy wypadek, że występuje jako egzekutor postanowień synodalnych i to na terenie obcej gminy w Furni. Nie wiemy, czy czyni to *sua sponte*, czy też z upoważnienia Synodu.

Wydaje się więc, że autorytet Cypriana płynął przede wszystkim z jego walorów osobistych, a także z pierwszoplanowej, choć nie ujętej jeszcze w formy prawne, roli Kartaginy w ustroju Kościoła afrykańskiego.

Problèmes pastoraux dans les épîtres de Saint Cyprien

Résumé

Ce sont surtout les grands événements, survenus en Afrique vers la moitié du III-e siècle, et notamment la persécution des chrétiens sous

⁶¹ Ep. 2, 1 (H. 467, B. 4). Podobnie Ep. 3, 1 (H. 469, B. 5), Ep. 62, 1 (H. 693, B. 197).

les empereurs Detius et Valerien, les schismes de Felicissimus et de Novatien et le différend sur la validité du baptême, administré par les hérétiques, qui constituent le thème des lettres de Saint Cyprien. Cependant huit d'entre elles (Nos 1, 2, 3, 4, 62, 63, 64 et 69, selon l'édition de Hartel) concernent en premier lieu la vie quotidienne et les problèmes pastoraux de l'Église d'Afrique de cette époque. Ce sont ces problèmes, généralement peu connus, mais qui nous rapprochent de la vie quotidienne, des chrétiens de ce temps, qui sont analysés dans notre article. Nous constatons, non sans étonnement, qu'il s'agit de problèmes non seulement intéressants, mais même presque sensationnels pour l'homme d'aujourd'hui. Ils nous mettent notamment en présence des grandeurs et des misères de l'Église africaine du III-e siècle. Nous remarquons d'un côté la grande solidarité qui unit les communautés chrétiennes entre elles, l'aide matérielle qu'elles se portent mutuellement (le rachat des prisonniers de l'esclavage numidien). D'autre côté nous faisons face à certaines situations scandaleuses (les „virgines subintroductae”), à des actes de désobéissance et des querelles, même parmi les membres du clergé. Ce qui est étonnant pour un chrétien du XX-e siècle, c'est, par exemple, l'étrange coutume de consacrer l'eau, au lieu du vin; la controverse sur le baptême par aspersion; le nouvel essai de retarder la date du baptême des enfants; les essais d'introduire une attitude plus descendante envers les spectacles.

En donnant sa solution aux problèmes pastoraux, Cyprien adopte une méthode qui lui est particulière et que nous pourrions résumer en le schéma suivant: 1° il commence par prendre une attitude envers le problème à résoudre, tout en disant, parfois, qu'il n'exprime que son opinion personnelle. Ailleurs, sa position est plus intransigeante, surtout lorsqu'il a l'assurance de professer l'enseignement de l'Église, ou bien la „tradition dominicale”, si ce n'est pas l'opinion commune aux évêques de l'époque. 2° Il justifie son jugement par un raisonnement simple et clair, tout en répondant aux arguments, soulevés par ses adversaires. 3° Enfin il suggère des méthodes pratiques, adaptées à la situation, sans ménager ses encouragements à ceux qui voudront les réaliser.

L'argument de Cyprien est basé en premier lieu sur l'autorité de l'Écriture. Il ne néglige toutefois pas les raisons intellectuelles et psychologiques qui lui aident à convaincre la conscience et le cœur de ses correspondants. En parlant de discipline, il recourt au principe de son autorité épiscopale inébranlable. S'il doit faire face à des cas de désobéissance évidente ou de révolte contre son pouvoir d'évêque, il exige l'application de sanctions et peines sévères, allant jusqu'à l'exclusion de la communauté des fidèles.

La lecture des lettres analysées met en lumière non seulement la situation et les conditions de vie de l'Église des années cinquante du III-e siècle, mais aussi la forte personnalité de Cyprien.